



TYNICIEC MAŁY



PISMO INFORMACYJNE STOWARZYSZENIA NASZ TYNICIEC MAŁY



*Wszystkim Mieszkańcom,
Czytelnikom,
Gościom,
Sympatykom
życzymy
zdrowych i radosnych
Świąt Wielkanocnych!*

*Pogody ducha,
uśmiechu,
dobroci
i wiary w lepsze jutro!
Radosnego Alleluja!*

*Redakcja Gazety NTM
Zarząd Stowarzyszenia NTM
Sołtys wsi Tyniec Mały*



Na temat

Poprzednie wydanie naszej gazety, tuż przed Świątami Bożego Narodzenia, otwierałem tekstem, w którym składałem Wam, Szanowni Czytelnicy, świąteczne życzenia i starałem się zawrzeć krótkie osobiste podsumowanie roku. Ostatnie trzy miesiące minęły bardzo szybko, przyniosły ze sobą wiele wydarzeń w skali globalnej, ale i na pewno tych znaczących z indywidualnej perspektywy każdego z nas. Za chwilę wiele mieszkańek i mieszkańców Tyńca Małego będzie obchodzić kolejne Święta. Zmartwychwstanie Pańskie z pewnością będziemy świętować najczęściej w gronie rodzinnym. Oby przebiegało ono w spokoju, zadumie i wzajemnej miłości, czego Wam z serca życzę. Zmiany polityczne, nie tylko w naszej Ojczyźnie, mogą wpływać na nasze samopoczucie, emocje, a nawet na najbliższe plany. Trwająca od dwóch lat wojna na wschodzie dotyka pośrednio, a niekiedy bezpośrednio, każdego z nas. Przeżywają ją także rodziny i krewni spod Łańcuta, skąd, jak wielokrotnie wspomniałem, pochodzą tynieccy osadnicy

przybyli tu wiosną 1947 roku. Nasi rodacy z terenów położonych przy wschodniej granicy żyją szczególnie blisko zawieruchy, która objawia się zwiększonym ruchem osób uciekających przed wojną, niepokojami na granicy czy wiadomościami o pociskach spadających niespełna sto kilometrów od naszego kraju. Ale te napięcia nie są w stanie zniszczyć ducha ludzi i specyficznego, przyjaznego klimatu ziem wschodnich. Do Husowa, skąd przybyli do Tyńca moi rodzice, staram się jechać co roku. Nie mam już tam najbliższej rodziny, ani wielkiej grupy krewnych. Mimo wszystko ciągnie mnie tam, na ziemię moich przodków, do ludzi o dobrej duszy, otwartych, przyjaznych. Mogę sobie z nimi czasami pogwarować po husowsku. Jest to miejsce, które pozwala naładować przysłowiowe akumulatory. Chociaż urodziłem się we Wrocławiu, a mieszkam w Tyńcu Małym, od wielu lat Husów jest moją drugą małą ojczyzną. Sami Husowianie wielokrotnie przybywali do Tyńca Małego, odwiedzając przy okazji Wrocław. Z pewnością zrobią

to jeszcze nieraz. Podczas obchodów Dni Tynieckich gościli u nas lokalni władarze spod Łańcuta: husowianin Mirosław Mac, wójt gminy Markowa, do której należy Husów oraz Marcin Bembenik, sołtys Husowa. Szkoda, że do tej pory nie udało się zaprosić przedstawicieli wsi Howitów spod Trembowli, skąd pochodzili tynieccy osadnicy z Kresów II Rzeczypospolitej. Pojedyncze osoby z tamtych stron odwiedzały swoje rodziny mieszkające w Tyńcu i okolicznych miejscowościach, a wyjeżdżają też do swoich bliskich żyjących od dawna w Kanadzie lub w USA. Trwajmy zatem w bliskich kontaktach ze swoimi rodzinami, aby utrzymywać więzy, także kulturowe, co niezmiernie ważne, a o czym często zapominamy obciążeni coraz większymi trudami naszej codzienności. Żyjmy z troską o własną rodzinę, nie zapominając o sąsiadach i dalszych znajomych. Serdeczności i otwartości na drugiego człowieka wszystkim Państwu szczerze życzę.

Janusz Gargała

Rozmowa z Januszem Gargałą, sołtysem Tyńca Małego i wiceprzewodniczącym Rady Powiatu Wrocławskiego



Henia Szydełko: Kończy się kolejna kadencja samorządowców. Czas na podsumowanie Twojej działalności, czy możesz nam coś powiedzieć o swoich sukcesach i niepowodzeniach. W tej chwili lokalnym politykom stawia się głównie takie pytania.

Janusz Gargała: Dziękuję. To dobre pytanie na początek naszej rozmowy. Lokalny samorząd, od momentu odrodzenia w 1990 r., zmienił oblicze Rzeczypospolitej i poziom życia ludzi. Widzimy i odczuwamy to na co dzień. Upływająca kadencja lokalnego samorządu wydłużyła się do 5 lat z powodu zmiany ustawy o samorządzie, odsuwając dodatkowo o pół roku termin wyborów. Wrócamy więc do pierwszego po 89 roku, wiosennego terminu wyborów samorządowych. Za mną kolejna kadencja, myślę, że udana, co mogą ocenić moi wyborcy w nadchodzących wyborach. Jeśli mówimy o udanych inwestycjach, bo myślę, że to najbardziej oceniają mieszkańcy, to wspomnieć o przebudowie ulicy Domaśławskiej. Ta część Tyńca zmieniła swoje oblicze. Będzie ona ulepszana nadal, a raczej upiększana m.in. przez sadzenie ozdobnej zieleni. To najważniejsze, jeśli chodzi o powiat. Patrząc na nasze sołectwo w ostatniej kadencji, to dzieje się wiele dzięki mojej udanej współpracy z władzami lokalnymi. Rozpoczęto rozbudowę szkoły, zaprojektowano przebudowę tynieckiej świetlicy i przebudowę ul. Piaskowej. Przed nami budowa chodników i oświetlenia przy ul. Szkolnej i Wrocławskiej na odcinku do Dolnej oraz montaż prędkościomierzy (następny pojawi się już w kwietniu na ul. Domaśławskiej). Będą rozbudowane istniejące place zabaw dla dzieci. W programie też urządzenie placu

Tynieckiego, montaż tablic historycznych, wiele wydarzeń kulturalnych (m.in. Wesele Krzemienieckie, koncerty, kolejne Dni Tynieckie). To tylko niektóre z zadań. Niestety nie wszystko wyszło zgodnie z harmonogramem. Myślę tu o przebudowie ul. Piaskowej, której realizacja przesunęła się w czasie. Na remont czeka także tyniecka świetlica, a odświeżenia wymaga elewacja starej willi pełniącej funkcję plebanii. To wyzwania stojące przed najbliższą kadencją.

H.Sz.: W okresie Twojej wieloletniej działalności publicznej, nie tylko w Tyńcu Małym, wiele się zmieniło. Przede wszystkim przybyło nam sporo nowych sąsiadów. Nasza miejscowość liczy w tej chwili około 2,5 tys. mieszkańców. Nie wszyscy poznali Cię z Twojego zaangażowania dla lokalnej społeczności. Możesz nam co nieco przybliżyć o sobie?

J.G.: W samorządzie działałem 34 lata, więc można by długo opowiadać. Zatem po krótko. Od lat dziecięcych zawsze organizowałem jakieś imprezy. Kiedy wyświetlano w Tyńcu film „Krzyżacy”, na polanie przebrani i uzbrojeni rycerze Wielkiego Zakonu walczyli z rycerzami Jagiełły. Podczas olimpiady w Tokio, musiała być także w Tyńcu. Gdy moi rówieśnicy wyrastali na młodzieńców, otworzyłem klub piłkarski „Znicz”, który potem działał pod nazwą „Płomień”. Wraz z przyjęciem mody na Beatles-ów, pojawił się u nas zespół muzyki młodzieżowej „The Greenhorn” (Żółtodziób). Organizowałem potańcówki przy kawie w tynieckiej świetlicy, gdzie poznawały się dorastające pary, a później często małżeństwa. Od 1990 r. działałem w samorządzie, tworzę też i współprowadzę

różnego rodzaju stowarzyszenia. Ostatnie z nich to Stowarzyszenie Nasz Tyńiec Mały. W latach 1990-2000 byłem radnym i członkiem zarządu gminy Kobierzyce, od 2000 do 2006 - przewodniczącym Rady Gminy Kobierzyce. Od 2011 do chwili obecnej jestem radnym Rady Powiatu Wrocławskiego i od tego czasu pełnię funkcję sołtysa wsi Tyńiec Mały.

H.Sz.: Czy możesz uchylić rąbka tajemnicy o swoim wykształceniu i zawodzie?

J.G.: Będąc osobą publiczną oczywiście nie unikam odpowiedzi na takie pytania. Należę do wielozawodowców. Tuż po studiach pedagogicznych, przez krótki okres, byłem nauczycielem przedmiotów zawodowych w zespole szkół mechanicznych we Wrocławiu, jednocześnie ucząc fizyki i chemii w tynieckiej szkole podstawowej. Byłem oceniany jako dobry i pracowity nauczyciel. Jednak nie długo mogłem cieszyć się tym zawodem. Od wicedyrektorki szkoły nie przyjąłem propozycji wejścia w struktury ówczesnych partii (PZPR), więc podziękowano mi za pracę. Jeszcze podczas nauczycielskich wakacji wszedłem do zawodu muzyka rozrywkowego, co dawało dużo większe apanaże, niż w zawodzie nauczyciela, do którego mimo wszystko tęskniłem. W tym samym czasie, mając w planie przejście od rodziców gospodarstwa rolnego, zdawałem egzaminy na dyplom mistrza sadownika. Razem z żoną na pięciu hektarach dobrej gleby założyliśmy piękny sad z systemem nawodnienia i chłodnią. Dawało mi to ogromną satysfakcję, pomimo ciężkiej pracy, i pozwalało utrzymać rodzinę. Realizując się prywatnie jako mąż

cd na stronie sąsiedniej

cd ze strony sąsiedniej

i ojciec, a także zawodowo jako sadownik i samorządowiec, podjąłem decyzję o rozpoczęciu następnych studiów, tym razem w Dolnośląskiej Szkole Wyższej. Ukończyłem dziennikarstwo i komunikację społeczną ze specjalnością public relations. W 2008 roku po licznych egzaminach otrzymałem od prof. Michaela Fleischera dyplom z najwyższą oceną.

H.Sz.: Dość często daje się słyszeć o Tyńcu Małym, że jest to wyjątkowa miejscowość. Z czego to wynika, dlaczego wiele osób dla dalszego życia wybiera właśnie Tyniec Mały?

J.G.: Też o tym słyszę, często od osób poszukujących miejsca pod budowę rodzinnego domu. Staram się im pomóc, co nie jest łatwe. Tyniec Mały należy do nielicznych miejscowości wokół Wrocławia, która ma wiele walorów, a wynika to z jego wyjątkowej lokalizacji, bogatej historii, właściwego planowania przestrzennego oraz wyposażenia w pełną infrastrukturę techniczną i społeczną. Większość osób zwraca uwagę na wyjątkową czystość Tyńca Małego. Zawsze się tutaj coś ciekawego dzieje. Żyją tu wyjątkowi ludzie, gotowi pomóc drugiemu człowiekowi. Tyniec Mały ma doskonałe położenie. Można go traktować jako niewielkie miasteczko. Wynika to nie tylko z lokalizacji wobec Wrocławia. Mało która miejscowość jest tak dobrze zurbanizowana jak nasza. Wszystkie główne drogi schodzą się do centrum Tyńca, od Wrocławia i Świdnicy, dalej od Domasławia, Żernik Małych, Biskupic Podgórnich, Nowej Wsi Wrocławskiej. W centrum mamy tzw. ryneček, czyli plac Tyniecki, nieopodal zabytkowego kościoła. Od początku gminnego samorządu przystąpiono do opracowania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego głównych miejscowości gminy, a wśród nich był Tyniec Mały. Będąc wówczas w zarządzie gminy, pracowałem m.in. nad planem MPZP mojej miejscowości, nie dopuszczając do wypełnienia go halami, magazynami itp. Udało się uniknąć nadmiernie zagęszczonej i wysokiej zabudowy jaka pojawiła się w innych miejscowościach. To jest jeden z moich osobistych sukcesów w działalności samorządowej, nie wspominając o moich staraniach dotyczących wykupienia terenu pod dzisiejszy plac Tyniecki. Koncepcja jego zagospodarowania była moim dziełem.

H.Sz.: Tyniec Mały nadal się rozrasta. Jakie są jego mocne i słabe strony, sukcesy i niedociągnięcia.

J.G.: Czy ktoś sobie wyobrażał, że Tyniec tak błyskawicznie rozbuduje się i powstaną nowe osiedla? Z pewnością trudno byłoby znaleźć kogoś, kto przewidziałby taki proces. Bardzo odważne i szybkie planowanie musiało prowadzić do rosnącej zabudowy wsi. Skutkiem tego już teraz brakuje sal lekcyjnych w działającej od zaledwie 10 lat nowej szkole, a jeszcze niedawno, około 2007 r., rozważano rozbudowę dawnej tynieckiej szkoły przy ul. Domasławskiej! Całe szczęście, że w czasie, gdy zasiadałem zarządzie

gminy Kobierzyce, mój wniosek o przejęcie od AWRSP 10 ha gruntu pod budowę nowej szkoły i stadionu został przyjęty. Po czasie otrzymaliśmy jednak zaledwie 5 ha gruntu na końcu ul. Biskupickiej i to jest przyczyną wyzwań, z którymi mierzymy się obecnie. Trwająca rozbudowa szkoły wymaga sprawnego planowania i przemyślanej organizacji. O mocnych stronach Tyńca Małego częściowo już wspominałem. Wszyscy mówiący o Tyńcu dobrze podkreślają walory naszej miejscowości, zwracając uwagę m.in. na czyste ulice i place, ale także zadbane budynki, latarnie, słupy itp. Miło mi słyszeć wypowiedzi „widać tu dobrego gospodarza”. Jak wszędzie istnieją też niedociągnięcia, jak choćby długo czekające na remont ulice. Ciągle mam w głowie planowanie nie tylko przestrzenne ale także urbanistyczne. Widziałbym nieco inne traktowanie nieruchomości pod zabudowę. Myślę tu przede wszystkim o znacznie mniejszym zagęszczeniu budynków, zadrzewianiu i zakrzewianiu terenów i placów dla mieszkańców oraz ich dzieci. Musimy ludziom dawać więcej przestrzeni do rekreacji, odpoczynku i relaksu tuż przy ich domach, mieszkaniach, takich jak np. przy ul. Akacjowej. Wtedy dzięki takim miejscom ludzie będą mieli większą możliwość poznania się, spotkań, łatwiej i szybciej zorganizują się w grupę pomocową, broniącą wspólnych interesów, czy nawet lokalnego bezpieczeństwa.

H.Sz.: Co według Ciebie jest najważniejsze dla Tyńca Małego, gminy Kobierzyce, powiatu wrocławskiego?

J.G.: W swoich rozmowach z ludźmi dość często podkreślałem potrzebę budowy rzeczywistej wspólnoty mieszkańców. I chodzi nie tyle o formalną wspólnotę, czy jakąkolwiek współwłasność, lecz o ludzką wspólnotę celów. W tych czasach nie jest to łatwe, ale na pewno możliwe. Szczególnie ze względu na rozwój Tyńca właśnie ten cel jest moim zdaniem najważniejszy. Cieszę się z tego, że moi mieszkańcy też się cieszą swoim Tyńcem. Nierzadko chwalać się, gdzie mieszkają. Też czują się członkami naszej lokalnej wspólnoty i o to przecież chodzi. Co jest najważniejsze dla gminy Kobierzyce? Myślę podobnie o budowaniu wspólnoty w szerszym zakresie. Stolica naszej gminy i należąca do niej miejscowości są bardzo zróżnicowane, zdecydowanie bardziej niż nasz Tyniec. Budowa społeczności na terenie Gminy Kobierzyce wymaga znacznie więcej pracy lokalnych władz i różnego rodzaju stowarzyszeń. Jeśli ten proces budowy i utrwalania wspólnoty na naszych ziemiach ma być właściwie kontynuowany, nie mam co do tego wątpliwości, muszą to zrobić odpowiedni – kompetentni, pracowici i gotowi do poświęceń się dla lokalnej społeczności ludzie wybrani w najbliższych wyborach.

H.Sz.: Jesteś na liście kandydatów na radnych do Rady Powiatu Wrocławskiego, pod nazwą „Bezpartyjni dla Powiatu”. Przybliż nam coś o tej grupie lokalnych polityków i o swojej działalności w kończącej się kadencji

samorządu powiatowego.

J.G.: Jesteśmy, nie tylko w powiecie wrocławskim, zdecydowanie najmocniejszą grupą bezpartyjnych liderów, którą można z pewnością nazwać „Ludzie z sercem dla Powiatu”. Jako niezależni i bezpartyjni ludzie życia mieszkańców powiatu. Nasze motto to praca na rzecz rozwoju powiatu wrocławskiego, co wynika z tego, że Mieszkaniec dla nas jest najważniejszy. W naszym działaniu znacznie poprawiliśmy infrastrukturę drogową. Przebudowaliśmy kilkadziesiąt kilometrów dróg powiatowych, nie zapominając o przebudowie ul. Domasławskiej, na co miałem znaczny wpływ, oraz o budowie chodnika na wiadukcie autostradowym w Solnej, na który miał wpływ także Wiesław Muraczewski, wieloletni radny gminy Kobierzyce i jednocześnie sołtys Ślęży. Oprócz tego stworzyliśmy warsztaty terapii zajęciowej w gm. Długołęka. Uruchomiliśmy zamiejscowe punkty rejestracji pojazdów. Stworzyliśmy nowe programy wspierające działania mieszkańców – wymiana kopciuchów, mała retencja i zbieranie deszczówki, dofinansowania dla spółek wodnych. Dofinansowaliśmy wiele imprez kulturalnych oraz wspieraliśmy działania NGO-sów. Przed nami wiele celów. Słuchamy mieszkańców, a nasz urząd należy właśnie do Nich, bo jest on otwarty i transparentny. Bardzo zależy nam na ściślejszej niż dotychczas współpracy z gminami powiatu. Naszą ideą jest budowanie i utrwalanie tożsamości naszego powiatu. Wymaga to specyficznego podejścia, szczególnie do młodych mieszkańców. Powiat wrocławski ma około 650 km dróg. Przed nami jeszcze sporo do zrobienia, choćby pilna potrzeba przebudowy skrzyżowania w Bielanych Wrocławskich, przy kościele, gdzie wszyscy przeżyliśmy tragiczny wypadek. Nasza skuteczność, pracowitość i doświadczenie pozwolą na wykonanie nawet najtrudniejszych zadań. Podczas tej kadencji znaleźliśmy się na pierwszym miejscu polskich powiatów konkurujących pod względem inwestycji. Dla nas głównym zadaniem, oprócz przebudowy wspomnianego skrzyżowania, będą, jak do tej pory, największe inwestycje. Pierwsza to budowa obwodnicy Małuszowa, dwa etapy, pierwszy od węzła Pietrzykowice do ul. Koreańskiej (LG), wykonawca Strabag i kwota ok. 48 mln zł. Drugi etap to drogi DK35, kwota łączna 120 mln zł. Druga to oczekiwana, na wniosek mieszkańców Tyńca Małego, przebudowa tynieckiego ronda, za 15 mln zł., a wykonawcą jest firma Berger Bau Polska. Oto co nas czeka. Liczymy zatem na doświadczonych i skutecznych.

cd na wkładce

H.Sz.: Jak oceniasz kandydatów na wójta gminy Kobierzycy i walczących o mandat radnego?

J.G.: Dotychczasowy wójt Ryszard Pacholik nie ubiega się o reelekcję. Zdecydował się natomiast poprzeć w wyborach obecnego wicewójta, mieszkańca Tyńca Małego – Piotra Kopcia, który trafił do samorządu Gminy Kobierzycy krótko po ukończeniu studiów. Piotr Kopec okazał się być kompetentnym, pracowitym, sumiennym i lubianym pracownikiem. Podczas zmiany na stanowisku wójta w roku 2010 zajął stanowisko wicewójta. Od początku pełnienia tej funkcji podejmował się wszystkich najbardziej trudnych i ciężkich zadań, zdecydowaną większość z nich kończąc z sukcesami. Podczas mojej działalności samorządowej poznałem Go z jak najlepszej strony. Podziwiam Piotra także za szczególne traktowanie i podejście do ludzi. Umiejętność słuchania, rozumienie, otwartość na pomaganie ludziom nie należą dzisiaj do częstych, a to cechy, które są u Piotra bardzo widoczne. Uważam, że Piotr Kopec jest obecnie jedynym kandydatem z takim doświadczeniem samorządowym. Wiem, że dzięki swoim kompetencjom i doświadczeniu, jeśli tylko wyborcy obdarzą Go mandatem Wójta, wytyczy nowy własny model urzędowania, który przyniesie korzyści Gminie i mieszkańcom. Nie chciałbym się wypowiadać szczególnie na temat pozostałych kandydatów. Jedna z tych osób może się pochwalić wykształceniem i wysoką kulturą osobistą, ale nie ma tak spektakularnego stażu pracy w strukturach samorządowych. Drugiej osoby nie znam osobiście, ale obserwuję, że jej komitet i zwolennicy nierzadko posuwają się w kampanii wyborczej do ruchów będących daleko od działań czystych, sprawiedliwych i transparentnych. Miałem okazję poznać wielu kandydatów do Rady Gminy Kobierzycy i tu też muszę stwierdzić, że najlepszy komitet w każdym z okręgów naszej gminy zbudował KWW Piotra Kopcia „Przyjazna Gmina”. Każdy mieszkaniec, każdy wyborca znajdzie w tym zespole swojego reprezentanta. To osoby z różnych środowisk: rolnicy, przedsiębiorcy, sportowcy, działacze społeczni etc. Wszyscy są osobami kompetentnymi, które kandydują nie po to, by realizować własne ambicje czy prywatne interesy, ale by ciężko pracować i dać coś od siebie lokalnej społeczności.

H.Sz.: O mandat radnego do Rady Gminy Kobierzycy stara się Twój zięć, Łukasz Narożny. Skąd jego decyzja, czy możemy czegoś dowiedzieć się o tym kandydacie?

J.G.: Muszę przyznać, że Piotr Kopec poprosił mnie, jako osobę dobrze znającą mieszkańców Tyńca Małego, o zasugerowanie Mu kandydata na radnego, aby zachować parytet na listach, na których już było sporo pań kandydatek. Podjąłem się zadania i osobiście rozmawiałem z kilkoma, moim zdaniem jak najbardziej właściwymi osobami. Żadna z nich nie wyraziła chęci kandydowania, głównie, jak mówiły, z powodu braku czasu i świadomości, że tego rodzaju praca wymaga nie lada zaangażowania. Z przykrością odmówiłem Piotrowi, ale też przypom-

niałem sobie o zięciu, który już dawno wspominał o chęci zaangażowania się w działalność społeczną. Piotr, nadal poszukując właściwego kandydata, poprosił mnie o kontakt z Łukaszem. Panowie się spotkali i – jak widać – porozumieli co do współpracy w ramach komitetu wyborczego. Łukasz ukończył m.in. komunikację społeczną oraz politologię na UW, co jest mocną bazą do pracy w lokalnym samorządzie. Swobodnie posługuje się j. angielskim, jest osobą kulturalną i niezmiernie pracowitą. Wszystko, co robi, wykonuje z pasją. Lubi pomagać ludziom. Wspierał m.in. fundacje pomagające chorym dzieciom. Według mojej oceny jest dobrym kandydatem na radnego.

H.Sz.: Ocen dotychczasową działalność naszego Stowarzyszenia Nasz Tynec Mały. Jakie są dalsze plany organizacji?

J.G.: Stowarzyszenie Nasz Tynec Mały działa od 2012 r. Ma za sobą wiele zrealizowanych projektów, między nimi ten najsłynniejszy, czyli „Dżemowisko w Tyńcu Małym”. Projekt realizowany przez trzy lata i pilotowany przez Maćka Balcara, wokalistę zespołu Dżem. Nadal oczekujemy na młodych chętnych do nauki muzyki i ćwiczenia gry na różnych instrumentach. Mamy kompletne wyposażenie w instrumenty i aparaturę muzyczną. Stowarzyszenie, mimo niewielkiej liczby aktywnie działających osób, jest skutecznym podmiotem wspierającym sołectwo i nadal realizującym wiele działań. Ostatnim zadaniem było wydanie mojej książki o historii Tyńca Małego. Nadal poszukujemy nowych Członków do działalności w Stowarzyszeniu Nasz Tynec Mały.

H.Sz.: Właśnie, porozmawiajmy o twojej książce, „Tynec Mały w dziejach Śląska”. To obszerne opracowanie wysoko oceniło wielu fachowców i czytelników. Skąd Twoja decyzja o napisaniu książki właśnie o Tyńcu Małym. Czy może pojawi się jakieś nowe Twoje opracowanie?

J.G.: Myśl o napisaniu książki nie dawała mi spokoju już w trakcie studiów dziennikarskich, kiedy rozpocząłem długi i żmudny proces zbierania materiałów. Najpierw opisywałem gminę Kobierzycy od początku zmian ustrojowych. Miałem wiedzę, bo należałem do grona zaledwie kilku osób przejmujących w 1990 r. władzę w kobierzycy samorządzie. Po czasie uznałem, że najpierw jednak napiszę o moim kochanym Tyńcu Małym, w którym mieszkam od zawsze. Materiały do książki zbierałem pięć lat, prowadziłem wywiady i poszukiwałem dokumentów. Proces zbierania materiałów, ich opracowanie i stworzenie książki zajęło mi kilka lat, ale nie żałuję spędzonego nad tym czasu. Książka została wydana w 2021 roku w ilości tysiąca egzemplarzy. Wiele od razu zostało nabytych przez mieszkańców i osoby zainteresowane Tyńcem. Dla chętnych jest dostępnych jeszcze ok. 150 sztuk. Opracowanie to 662 strony, na których oprócz opisów zawarłem i 511 fotografii, w większości starych, pozyskiwanych od dawnych i obecnych mieszkańców Tyńca. To robi wrażenie. Moje wydanie spotkało się z uznaniem specjalistów politologów i historyków. Dzięki książce znalazłem się też na liście kandydatów Gazety Wrocławskiej w konkursie na

osobowość roku. Książka trafiła do Niemiec, Holandii, Włoch, Ukrainy, USA i Kanady, wszędzie tam, dokąd udali się Polacy po wojnie i później, pod koniec PRL-u. Mam z tego dużą satysfakcję i pewne plany co do wydania następnej książki. Z tyłu głowy ciągle jest rozpoczęta książka o Kobierzycach, ale najpierw chcę wydać opracowanie o husowskiej muzyce. Powodem oczywiście jest moje zamiłowanie do muzyki, ale i to, że z Husowa właśnie, spod Łańcuta, w 1947 roku do Tyńca Małego przybyła druga grupa osadników (pierwszą była ta z Kresów).

H.Sz.: Czy pomimo Twojego doświadczenia związanego z przebytą chorobą onkologiczną i leczeniem, nadal będziesz zaangażowany w działalność publiczną?

J.G.: Chyba od dziecka mam to we krwi – działać dla dobra wspólnego, wymyślać różnego rodzaju projekty i pomagać potrzebującym. Rzeczywiście choroba była silnym doświadczeniem, które na jakiś czas wyłączyło mnie z aktywności publicznej. Całe szczęście, że co roku dość szczegółowo się badam i problem został wykryty na czas. Diagnoza brzmiała dość dramatycznie – guz mózgu. Jednak dzięki zbiegowi szczęśliwych okoliczności i wsparciu kilku życzliwych osób udało mi się trafić na konsultacje do prof. Marka Harata, który jest uznawany za najlepszego w Polsce specjalistę od leczenia zmian takich jak moja. Krótko po tym przeszedłem zabieg w szpitalu w Bydgoszczy. Już tydzień później wróciłem do domu spokojny i pełen nadziei co do realizacji moich celów. Nadal okresowo poddaję stan swojego zdrowia rutynowej kontroli. Sam prof. Harat określa moje wyniki jako wręcz doskonałe. Już w trakcie mojej rekonwalescencji stwierdzał, że silna psychika jest ważnym elementem skutecznego powrotu do zdrowia. Jestem wdzięczny za wsparcie ze strony całego personelu medycznego, mojej rodziny oraz bliższych i dalszych znajomych. Po doświadczeniu tej choroby wyszedłem silniejszy. Nieprzerwanie jestem gotowy do pracy na rzecz lokalnej społeczności. Nie zatrzymuję się ani nie zwalniam. Taka już moja natura.

H.Sz.: Bardzo dziękuję za wywiad. Życzę przede wszystkim dalszego zdrowia i nieustannej otwartości, skuteczności oraz pomocy dla ludzi, a także sukcesu w kampanii wyborczej.

Wywiad przeprowadziła *Henia Szydelko*





Wielki Tydzień w Tyńcu Małym 2024

Wielki Poniedziałek, Wtorek, Środa

O godz. 18:00 Msza Św. (okazja do spowiedzi św. od godz. 17:30)

Wielki Czwartek

O godz. 18:00 Msza Św. Wieczery Pańskiej
Adoracja Najświętszego Sakramentu do godz. 21:20

Wielki Piątek

Od godz. 9:00 Adoracja Najświętszego Sakramentu w ciemnicy
O godz. 18:00 Liturgia Męki Pańskiej,
przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Bożego Grobu,
adoracja do godz. 22:00
(W Wielki Piątek obowiązuje post ścisły!)

Wielka Sobota

Od godz. 9:00 Adoracja Najświętszego Sakramentu w Bożym Grobie
Poświęcenie pokarmów w Tyńcu Małym:
po godz. 9:00, o 10:00, 11:00, 12:00, 13:00 i 15:15 po Koronce
O godz. 19:00 Wigilia Paschalna,
poświęcenie ognia i paschału przy kościele (przynosimy świece)
(Uwaga! W nocy zmiana czasu na letni!)

Niedziela Wielkanocna

O godz. 7:00 procesja wokół kościoła i poranna Msza Św.
Msze Św. o godz. 10:00 i 12:00

Poniedziałek Wielkanocny

Msze Św. o godz. 8:15, 10:00, 12:00 i 17:00

Błogosławionej Paschy Chrystusowej!

Co z podatkami w 2024 roku?

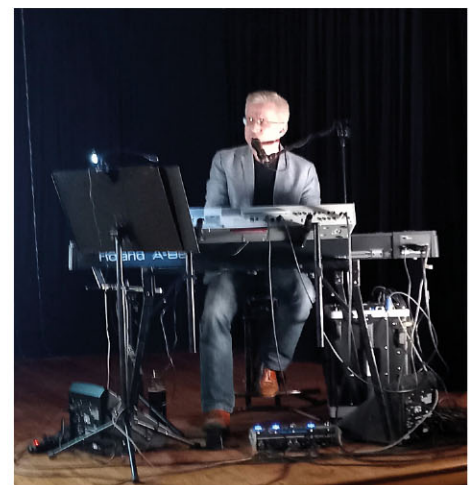
Wszystkie gminy w Polsce corocznie ustalają wysokość podatków rolnych i od nieruchomości. Podstawą przyjęcia kwoty podatków na dany rok budżetowy jest wskaźnik ustalany przez ministra finansów. Gminy ustalają wysokość podatków według tych wskaźników. Mogą przyjąć uchwałę rady gminy kwotę maksymalną lub obniżyć ją do ustalonej przez gminę stawki. Jeśli gmina obniży wskazany przez ministra finansów

podatek rolny i od nieruchomości, nie otrzyma dofinansowania do planowanych przez gminę zadań. Na ten rok Rada Gminy Kobierzyce ustaliła maksymalne stawki od nieruchomości, obniżając jednocześnie maksymalną stawkę podatku rolnego ze względu na znaczny spadek dochodów gospodarstw rolnych czy wręcz brak opłacalności produkcji rolnej.

Rolnicy protestują

Nic się nie zmienia jeśli chodzi o sytuację rolników, którzy walczą o ratowanie swoich gospodarstw. Nie dotyczy to tylko polskich rolników, protestują oni niemal we wszystkich krajach Unii Europejskiej. O co chodzi? Przede wszystkim sytuacja na rynku zbóż i produktów rolnych zmieniła się diametralnie po wybuchu wojny w Ukrainie. Na rynek europejski wpłynęło miliony ton niskiej jakości zbóż, pochodzących z Ukrainy, Rosji i Białorusi. To skutek zatrzymania przez Rosję ogromnych transportów Ukraińskiego zboża wysłanego przez morze Czarne do krajów pozaeuropejskich. Obniżanie cen importowanych zbóż pograża nie tylko polskich rolników. Zeszłoroczne zbiory zalegają w magazynach, a żniwa tuż, tuż. Koszty produkcji rosną, banki oczekują na spłaty zobowiązań związanych z produkcją, kredytami i utrzymaniem wszystkich kosztów gospodarstwa. Dotyczy to także pożyczek, które niektórzy rolnicy brali na codzienne utrzymanie rodziny z powodu niewystarczających dochodów z uprawy roli. Drugą kwestią jest nie godzenie się europejskich rolników na wprowadzanie przez UE tzw. „zielonego ładu”. Ta ideologia doprowadzi rolników do upadku, co do tego nie ma żadnej wątpliwości. Podwyższy, i to znacznie, ceny żywności w całej Europie, szczególnie zaś w Polsce, która, jak do tej pory, zapewnia nam żywnienie i jak na razie jest w stanie eksportować nadwyżki. Nie wszyscy Polacy zdają sobie sprawę z tego, co nasz czeka. Rolnicy czekają na decyzje rządu i urzędników w Brukseli. Na razie nie ma żadnych działań, ani jednych, ani drugich. Obie strony - rząd Polski i władze UE grają na czas, licząc, że sytuacja się sama ustabilizuje po wyjściu rolników do pracy na pola. Nic z tego, rolnicy nie mają wyjścia, stąd ich determinacja.

Koncert Piotra Płechy



Po zakończeniu kiermaszu na sali widowiskowej tyńkieckiej świetlicy zgromadziło się sporo osób oczekujących na koncert „Golgota” Piotra Płechy. Artysta wypełnił oczekiwania widowni. Piękny koncert z pewnością zapadnie w ich pamięci. Oczekujemy na następny występ artysty zaplanowany na styczeń 2025 r.

Kiermasz dla Mateusza



Łączymy się nadal z rodziną Ruszel, wspierając chorego Mateusza. Zachęcamy wszystkich do pomocy. Jako sołectwo i Sto-

warzyszenie Nasz Tyniec Mały w tynieckiej świetlicy zorganizowaliśmy kiermasz przed Wielkanocą. Mieszkancki Tyńca Małego i wielu okolicznych wsi przygotowały smakowite ciasta, przyjaciele Mateusza dostarczyli sporo świątecznych pamiątek, a bardzo zdolne muzycznie dziewczynki występowały ze swoim repertuarem. Setki uczestników kiermaszu wsparło chorego Mateusza. Nadal zachęcamy wszystkich do udzielania wsparcia finansowego. Serdecznie dziękujemy Paniom przygotowującym i prowadzącym kiermasz.

Wpłać dowolną kwotę na rachunek:
32 1500 1067 1210 6008 3182 0000
z dopiskiem:
Mateusz Ruszel

Żegnamy Antoninę Ilnicką, Tosię, zasłużoną osobę nie tylko dla tynieckiej społeczności



Od wielu lat mieszkała w Tyńcu Małym. Urodziła się 1937 r. na Kresach II RP, w Matkowie, powiat Turka, woj. lwowskie. Do szkoły podstawowej chodziła w rodzinnym Matkowie, w 1955 r. ukończyła technikum rolnicze w miejscowości Skole, w obwodzie drohobyckim. Po śmierci ojca, pozostając z matką, przeszła ciężkie czasy sowietyzacji i obowiązkowej pracy w sowchozach. Sowiec-

kie władze, uznając ich za kulaków, zagarnęły ojcowską ziemię, zagrabiając niemal cały dobytek. Od dziecka obciążona była, ciężką pracą. W 1958 r. udało się przybyć z rodziną do Polski. Najpierw mieszkała w Pełczycach, gm. Kobierzyce, na początku lat 60. trafiła do Tyńca Małego, jako urzędnik ds. rolniczych. W 1975 r. ukończyła studia na Wydziale Rolnym WSR we Wrocławiu, z dyplomem inżyniera rolnika. Zatrudniona do 1990 r. w Referacie Rolnym Urzędu Gminy Kobierzyce na etacie agronoma, doradcy rolniczego. Od początku działalności samorządu gminnego, mieszkając nadal w Tyńcu Małym, będąc na emeryturze, nigdy nie szczędziła czasu i sił niosąc pomoc ludziom, także podczas różnych wydarzeń i imprez sołeckich. Wyjątkowa osoba, oddana społeczności, pracująca wręcz bez wytchnienia.

Tosiu, żegnamy Cię z pamięcią o Tobie. Będzie nam bardzo brakować Twojej pomocy i ofiarności, Twojego doradzenia i uśmiechu. Twojego przypominania nam o obowiązkach wobec Ojczyzny, wobec drugiego człowieka. Nasza Tosiu, spoczywaj w pokoju.



Z wielkim bólem zawiadamiamy, że 20 marca 2024 r.
odeszła do wieczności

ś.p.

ANTONINA ILNICKA

Wieloletnia mieszkanka Tyńca Małego, osoba wielce oddana ludziom,
zaangażowana dla dobra tynieckiej wspólnoty.

Doczesne szczątki ś.p. Antoniny Ilnickiej złożone zostały
na cmentarzu komunalnym w Tyńcu Małym

Tosiu, spoczywaj w pokoju!

W skrócie

■ Trwa rozbudowa szkoły w Tyńcu Małym. Prowadzi ją firma Alfa-Dach, koszt inwestycji to około 60 mln zł., zakończenie budwy 15 listopada 2025 r.

■ 11 marca otwarto w Tyńcu City Market, przebudowany sklep przy ul. Świdnickiej.

■ Jest szansa na przebudowę tynieckiej świetlicy. Nie planujemy budowy nowej świetlicy, jak sugerowano. Istniejący obiekt jest wystarczający na tego rodzaju działalność. Dla Tyńca M. bardziej potrzebny jest stadion, a nie jak tu i ówdzie słychać basen kąpielowy.

■ Przed nami kolejne inwestycje mieszkaniowe. Nowe osiedla planowane są na skraju Tyńca Małego, nieopodal stawu dawnej cegielni.

■ Planowana inwestycja na terenie Małuszowa przez firmę BHI Polska, produkującą pokarm dla zwierząt nie zaszkodzi naszym mieszkańcom. Zdaniem specjalistów chłodnie, które zgodnie z zamierzeniem właściciela mają powstać tam za kilka lat, nie będą negatywnie oddziaływać na naturalne środowisko w Tyńcu Małym i okolicach.

■ W Tyńcu Małym jest coraz mniej drzew w terenach leśnych. Wynika to z naturalnych zmian i starzenia się drzewostanu. Niektóre gatunki drzew, jak np. jesion zamierają nie tylko u nas. Niektóre drzewa też chorują i upadają. Te najgrubsze warto wykorzystać jako materiał budowlany lub ewentualnie na opał, przy czym pozyskanie takiego drewna przez mieszkańców i przedsiębiorców odbywa się wyłącznie w porozumieniu oraz na zasadach wyznaczonych przez stosowne Nadleśnictwo.

■ Nadal borykamy się z bardzo słabą łącznością telefoniczną w naszej miejscowości. Wciąż brak jest informacji o terminie rozpoczęcia budowy stacji przesyłającej sygnał telefonii mobilnej, mimo, że ustalenia z właścicielem gruntu obok firmy Merida zostały dokonane już dwa lata temu.



NASZ
TYNIEC MAŁY

Stowarzyszenie Nasz Tyniec Mały
55-040 Tyniec Mały, ul. Świdnicka 6

KRS: 0000410453

tel. 71 366 66 98

tel. 71 311 80 19

www.tyniec-maly.pl

Redaktor: Janusz Gargała

kom. 693 988 019

janusz.gargala@wp.pl

nr konta: 10 9575 0004 0000 5955 2000 0010